

# Gazeta Olsztyńska.

Nr. 17. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 29 kwietnia 1887.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

## Ważność katechizmu.

Nie tylko najwyżsi katolicyści uczeni, ale i mędrowie tego świata mówią z uszanowaniem i podziwem o katechizmie. Nazywają go najprostszą, a jednak najgłębszą książką naukową wszelkich mądrości, najdoskonalszym zbiorem nauki moralnej. Katechizm zniewala nawet obojętnych i najgorszych nieprzyjaciół religii, że muszą o jego wartości świadczyć. Oto kilka przykładów.

Bezbożny Diderot dał swój córcie katechizm do ręki. Skoro jeden z jego tak samo jak on myślących przyjaciół zwrócił mu uwagę, że to przecież katechizm nie zgadza się z filozofią, odrzekł mu Diderot: „Powiedz mi przyjacielu, gdzie znajdziesz coś doskonalszego?“

Filozof Jouffroy (czytaj Żufroa) pisze: „Jest mała książeczka, którą się daje dzieciom, aby się z niej na pamięć uczyły, i o czém bywają pytane w kościele... nazywa się ona katechizm. Czytajcie tę książeczkę. Znajdziecie w niej odpowiedź na wszystkie pytania, na wszystkie bez wyjątku. Pytajcie się chrześcijanina, z kąd człowiek pochodzi, to wam powie; — dokąd idzie? także wie; — jak się tam dostanie? także wie. — Zapytajcie się dalej biedne dziecko, dla czego tu jest na ziemi, i co się stanie z niem po śmierci. — a ono da wam wzniosłą odpowiedź.“

Kiedy sławnego prawnika Troplonga, który będąc na łożu śmiertelnym, odwiedził arcybiskup Darboy i proboszcz od świętego Sulpicyusza, zapewniał umiarkująco: „Chociaż i raz tak wiele się czyta, to przy zbliżającej się śmierci dopiero uznać można, że jedyną prawdę zawiera katechizm.“

W roku 1870 kiedy w Paryżu wybuchła rewolucja komunistów, arcybiskup Darboy padł ofiarą rozwścieklonej dziczy. Zamordowano go, roztrzaskawszy mu publicznie kolbami czaszkę. Z pomiędzy 20 później na śmierć skazanych komunistów tylko dwóch się znalazło, którzy dawniej uczyli się katechizmu. — O kochani rodzice! dajcie na to bacność, aby dziatki wasze katechizm miały w uszanowaniu! Także chociaż już i Komunię św. przyjmą, — chociaż ze szkoły wyjdą, — niechaj

katechizmu w kąć nie zarzucają, lecz często i pilnie go sobie odczytują!

A wy zaś dziateczki! pilnujcie, szanujcie i zachowujcie starannie katechizm, a ten katechizm będzie was strzegł i bronił od złego!

## Sprawa projektu kościelnego.

W zeszły czwartek rozpoczęły się w sejmie pruskim obrady nad przyjęciem projektu kościelnego. Ojciec św. wystosował już przed dwoma tygodniami list do Arcybiskupa kolońskiego, w którym wypowiada życzenie, aby posłowie katolicy głosowali za przyjęciem projektu, chociaż ten tylko małe ulgi daje Kościołowi katolickiemu, a resztę pozostawili do rozstrzygnięcia samemu Ojcu św.

List ten brzmi mniej więcej tak:

Od samego początku wstąpienia na Stolicę Apostolską starałem się o przywrócenie praw i spokoju dla Kościoła katolickiego w Prusach. W tym celu pisywałem listy do J.Ces. Mości cesarza i do JKról. Mości następcy tronu i do dawniejszego Arcybiskupa kolońskiego. Nie było to bez skutku. Doszło z czasem do tego: że większa część parafii otrzymała swych proboszczów; że usunięto trudności, które dotąd nie pozwalały Biskupom spełniać swych obowiązków i wykonywać swęj władzy biskupiej: że już od roku otworzono cztery seminarja duchowne, a niebawem mają być otwarte jeszcze dwa w Limburgu i Osnabryku, klerycy zaś z innych diecezji, gdzie dotąd takich seminarjów nie ma, mogą się w istniejących seminarjach kształcić. Skoro zaś wpuszczone będą do kraju zakony, wtedy i w tym kierunku życie katolickie się rozбудzi.

Jest to wprawdzie nie wiele, bo pozostało jeszcze wiele surowych przepisów na Kościół, które należy usunąć lub zmienić. Mimo to Stolica Apostolska uważała za rzecz politycznego rozsądku, ażeby brać to, co już dają, aniżeli wyczekiwać za większemi ustępstwami, o których chwilowo nie wiadomo, czy się Prusy na nie zgodzą. Z tych zaś ustępstw, jakie już Prusy dają, może Kościół katolicki ciągnąć wiele korzyści, a nie można przewidywać, jak się jeszcze stosunki publiczne w Niemczech ułożą.

Pozostałaby sprawa mianowania proboszczów na parafie. Co się dotyczy tego punktu, to księża Wasi okazali sumiennosc i stalosc podziwienia godną; wszędzie i zawsze przestrzegali swęj tości swego urzędu. Po młodych księżach, którzy się teraz będą kształcili, można się tego samego spodziewać. Już dawniej powiedzieliśmy, że i w tym punkcie gotowiśmy zrobić ustępstwa Prusom, jeżeli naprawią

ustawy majowe. Ponieważ Prusy to w pełnej części zrobiły, przeto chcielibyśmy teraz dotrzymać słowa. Będziemy się tedy starali, ażeby porozumienie ułatwić, gdy Biskup zamianuje księdza na parafię, a naczelny prezes na to nie zgodzi się. W sprawie tej prowadzą się obecnie układy między Stolicą Apostolską a ministrami pruskimi.

Pytales nas Przewielebny Bracie, co sądzę o projekcie kościelnym. W sprawie tej zasięgnąłem rady Karynialów i nasze zdanie jest takie: że projekt ten nie jest obłudnym, ani też do pogardzenia środkiem na poprawę wiele złego, jakie walka kulturalna na Kościół katolicki sprowadziła, i że katolicy nie powinni się powstrzymać od głosowania za tymże projektem w sejmie.

Ty zaś, przewielebny Bracie, wraz z innymi Biskupami, staraj się mocą powagi Twojej o to, aby starszy katolicy diecezji Waszych mieli zupełne zaufanie do Stolicy Apostolskiej, która nie przestanie czuwać nad dobrem Kościoła w Prusach.

W tym duchu udzielam Tobie, Twojemu duchowieństwu i Twemu ludowi błogosławieństwa apostolskiego.

Katolicy niemieccy i polscy schylając czoło przed powagą Najwyższego Pasterza Kościoła katolickiego, posłuchali rady Jego i głosowali za rzeczonym projektem. Przed głosowaniem odczytał poseł dr. Windthorst w imieniu posłów katolickich niemieckich następujące oświadczenie:

Ze strony Stolicy św., której kompetencya w kwestjach rządu kościelnego nie ulega żadnej wątpliwości, oświadczone, że projekt kościelno polityczny, przyjęty przez Izbę panów, ze względu na obecne stosunki może być cierpiany, że dalej projekt ten toruje drogę do tak dawno i tak usilnie upragnionego pokoju, że nakoniec, co się mianowicie tyczy sprawy protestu, pomiędzy Stolicą św. a rządem pruskim toczą się obecnie dalsze rokowania, przyczém Ojciec św. starać się będzie doprowadzić do pojednawczego porozumienia w sprawie pytania, jak należy pojmować kwestyę protestu i jakie normy mają obowiązywać w razie, jeżeli pomiędzy Biskupem a naczelnym prezesem zajdą nieporozumienia. (Aha! po lewicy). Co do powyższych układów wspomniano w obustronnych notach i zaznaczono wyraźnie, że te noty w zasadzie odpowiadają temu, co w swych poprawkach wypowiedział o prawie założenia protestu i o uzasadniających je powodach ks. Biskup fuldajski. Tém powodowany wezwał nas Ojciec św., abysmy wystąpili za przyjęciem kościelno-politycznego projektu, tak jak ten projekt wyszedł z Izby panów. Dzieląc nadzieję Ojca św. i wierni hasłom, które głosiliśmy przez cały czas walki kościelno-politycznej, będziemy posłuszni temu wezwaniu. Gdyby wbrew oczekiwania treść projektu przyjętego w Izbie panów miała pod jakimkolwiek względem zo-



stać zmienioną na niekorzyść wolności Kościoła, w takim razie widzielibyśmy się zniewoleni do głosowania przeciwko całej ustawie. (Słuchajcie! Słuchajcie! u narodowych liberalów). Stósownie do co dopiero zaznaczonego stanowiska sądzimy, że obrady w komisji są niepotrzebne i w danym razie głosować będziemy przeciwko odnośnemu wnioskowi.

W imieniu posłów polskich odczytał ks. dr. Jażdżewski następujące oświadczenie:

I my, posłowie polscy, nie uważamy za stósowne, aby rozbiierać tutaj treść projektu kościelnego, chyba, żeby nam dano powód do tego. Znany list Ojca św., pisany do Arcybiskupa kolonńskiego, w którym Ojciec św. wyraża życzenie, aby posłowie katolicy w interesie stałego pokoju między państwem a Kościołem przyjęli te ułatwienia, jakie projekt dla rozwoju życia katolickiego podaje, a Stolicy Apostolskiej pozostawili dalszą troskę o usunięcie niedostatków, jakie się w projekcie znajdują; znany list Ojca św., powtarzamy, zniewala nas, abysmy projektowi temu nie odmówili naszego poparcia.

Ażeby dalszym układem między rządem pruskim a Stolicą Apostolską nie przeszkadzać, nie będziemy stawiali z naszej strony żadnych poprawek do projektu.

Tak więc projekt kościelny już w większej połowie został przyjęty. Dałby Bóg aby nadzieje Ojca św. się spełniły i aby to trochę ustępstw, jakie rząd Kościołowi dotychczas przyznał, były zapowiedzią zupełnej zgody pomiędzy państwem a Kościołem.

## Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

Kraków. d. 19. 4. 87.

Szanowna Gazeto!

Mimo opuszczenia stron rodzinnych i przeniesienia się w dalekie okolice polskie, pamiętam o Tobie szczerze i pragnąc cho-

## Tatarska sierota.

(Dokończenie).

Księdzu Michałowi wypogodziła się twarz; aż zapłakał z radości i rzekł do gromady:

— Nie dziwcie się, dzieci moje, łzom starego człowieka. Toż ksiądz zawsze z wami się smuci i weseli, z wami się modli, z wami zasnął niewoli i z wami czuł nad młodością tatarskiej sieroty. Niechno się przeda tegoroczne żytko, mój grosik dodamy do waszego, ta i odwieziemy Janka do miasta.

Jeszcze ksiądz Pleban nie dokończył, kiedy od Ustrzyk zaczęła się droga całą chmurą piasku, co podlatywał do góry. Gwar i bałas rozchodził się po zielonych łąkach, ubranych w przeróżne kwiatuszki. Zławało ci się, że się miód sączył z wounych ziól, a mleko z tłustych krów, co się pały na łące.

Ale w tej chwili wszyscy zapomnieli o tych dostatkach. Ksiądz Pleban patrzył się długo po ciemnej drodze, a potem zawołał ciężkim głosem:

— Tatarzy!

Organista uderzył na alarm w wielki dzwon.

Gromada nie wiedziała co robić; bardzo ich było mało, żeby się bronić poganom. Nikt się nie ruszył, jeno wszyscy stanęli w okrąg tatarskiej sieroty, nieruchomi i niemi, jak z kamienia.

— Przecież zdołamy obronić dziecinę

cięż skromnym tym sposobem przysłużyć się Tobie, kreślę niniejszą korespondencją. Nie będę opisywał wrażenia, jakie widok Krakowa sprawił na mnie; dziwne on wyraża uczucie w przybytku, który staje w starożytnej tej królów polskich siedzibie, gdzie pełno pamiątek narodowych świadczy o świetnej Polski przeszłości. Kościołów tu bardzo wiele i wszystkie śliczne, w ostatnich dniach wielkiego tygodnia pełne były pobożnych, panie z arystokracji odmieniając się zbierały pieniądze u grobów Pana Jezusa, przystrojonych świetnie. W kościele Panny Maryi na rynku żołnierze z karabinem odbywali straż przy Grobie, co nieznanem jest w Prusiech. W jednym kościółku widziałem przy grobie naczynie szklane z rybkami złotymi, a w innym podobno wśród kwiatów kanarki śpiewały w klatkach, a to wszystko na chwałę boską. Uroczystość Zmartwychwstania w kościołach bardzo solennie się odbywała.

Lecz głównym mym dziś zamiarem jest opisać czytelnikom „Gaz. Olszt.” pogrzebowe uroczystości z okazji pogrzebu Józefa Ignacego Kraszewskiego. Ze względu na szczupłość miejsca krótko niestety uwinąć się muszę.

Mnóstwo wielkie delegatów z Galicji i różnych stron Polski na obchód pogrzebowy przybyło, z okolicy pobliskiej tłumy liczne panów i kmiotków, tak iż po ulicach snuło się wielkie mnóstwo ludu. Wczoraj w poniedziałek o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, bo tam w krypcie dolnej przewieziono z Genewy w Szwajcaryi, złożone były zwłoki śp. Kraszewskiego. Ślicznie kapliczka ta była przystrojona niezliczonym mnóstwem wieńców przepysznych, a jaśniała rześmistem światłem świec palących się w około katafalku, na którym stała zamknięta trumna. Po odśpiewaniu modlitw żałobnych przez ks. infułata Matzke wyniesiono ciało na dwór, a gdy je z trumną postawiono na wywyższeniu, przemówił pierwszy prezes Akademii Umiejętności dr. Majer. Po jego mowie pochód ruszył przez ulicę św. Jana do kościoła Panny Maryi. Poprowadził trumnę ogromnie długi szereg cechów i stowarzyszeń miejskich z cho-

— każdy z nich szepnął i pocałowawszy szkaplerz, czekał spokojnie.

Tłum nieznamy zbliżał się coraz więcej do kościółka; ale wkrótce zdziwili się wszyscy i uradowali, skoro spostrzegli sukmany kmiecie ze wsi sąsiedniej. Szli drogą swoi ludzie i prowadzili pośród siebie z gwarem i krzykiem jakąś niewiastę.

Tłum się zatrzymał: wynędziała, drżąca i wylekła kobieta padła na kolana przed księdzem; twarz jej była blada jak u trupa, suknie krwią pobryzgane, a jednak wszyscy od razu poznali i wszyscy razem wykrzyknęli:

— Tańka!

— Tańka, Tańka — powtórzyły gromady; a niewiasta klęczała przed Jegomością, a Janko u nóg jej leżał, wołając:

— Matko, mateniko!

Trudno sobie zgoła wyobrazić radość tej biednej niewiasty. Uciekła ona z niewoli tatarskiej i przebyła wszystkie męki ucieczki, aby się jeszcze choć pomodlić w swoim kościółku: a tu zobaczyła swego syna jedyne, co już myślała o nim, że zginął gdzie marnie na polu.

— Nie można też było oderwać matki od syna! Płakali i ściskali się z radości. Wreszcie kobieta drżąca ze wzruszenia i trwożna ze zwyczaju, oglądając się, czy Tatarów nie widać, rzekła:

— Przed czternaście laty, gdy Tatarzy rabowali naszą wioskę, zobaczyłam ich, jak gnali za mną. Chciałam choć dziecko oca-

ragwiami i berłami, dalej delegacje ze wszystkich miast, powiatów, stowarzyszeń naukowych Galicji i innych dzielnic polskich, za którymi postępowało liczne duchowieństwo zakonne i świeckie. Mszą św. pontyfikalną odprawił w świątyni najprzew. ks. biskup Dunajewski, chór wykonał bardzo dobrze śpiewy żałobne, a mowę wygłosił znakomity mówca, ks. prof. Chotkowski.

Następnie wyniesiono trumnę z kościoła, ustawiono na wysokim karawanie przybranych drogiemi wieńcami i w porządku należytym pochód udał się w dalszą drogę do kościoła na Skalce. Chociaż było chłodne powietrze i śnieg z deszczem popadywał, kilkadziesiąt tysięcy osób brało udział w pogrzebie we wzorowym porządku i z nastrojem poważnym. W ulicach, przez które szedł pochód, zamknięte były wszystkie handele, nawet żydowskie i paliły się latarnie gazowe okryte czarną oponą, co bardzo smutne robiło wrażenie.

Gdy już cały orszak stanął przed kościołem św. Michała na Skalce, wypowiedzieli odpowiednie i piękne mowy najprzód prezydent czyli nadburmistrz miasta dr. Szałchtowski, po nim dr. Roszkowski ze Lwowa i Adam Piłg z Warszawy a w końcu w imieniu młodzieży polskiej J. Leopold Jaworski.

Wszyscy mówcy sławili wielkie zasługi niebożczyka, którego znamem jest przywiązanie i poświęcenie dla Ojczyzny. Wskazano też słuszenie na Jego pracowitość nadzwyczajną, bo sam przeszło 500 tomów powieści i innych dzieł naukowych i literackich napisał. Mamy więc naśladować ten wzór rzadki, jakim dla nas jest śp. Kraszewski.

Po ostatniej mowie złożono trumnę na miejsce przeznaczone w grobowcach ludzi zasłużonych w obec Ojczyzny naszej!

Niech spoczywa w pokoju!

Przyjaciel „Gazety Olsztyńskiej.”

## ZIEMIE POLSKIE.

— Warszawa. Ministerstwo spraw wewnętrznych osobnym okólnikiem nakazało izbom skarbowym spisać nazwiska wszystkich

lic od strasznej niewoli, i rzuciłam je w trawę pod wielkim jesionem. Później żalowałam tego ciężko, srodze wyrzucając sobie, że nie zachowałam dziecka przy sobie, że mu przyspieszyła może śmierci z głodu, albo z tatarskiej ręki. Ale już było wszystko daremnie, i przez czternaście lat jęczałam i za siebie i za dziecko jedyne, aż dzisiaj dopiero zakończył Bóg męki moje!

Tutaj ksiądz pleban opowiedział Tańce pokrótne, jakim sposobem Janek ocalał. Łzy rzewne płynęły z jej oczu, a ręce raz poraz wznosiły się w górę z modlitwą za pocziwą gromadę. Biedna i trwożliwa przygarnęła syna do siebie, i wskazując w strony stepów, mówiła:

— Oj, straszno tam, straszno u nich! ani Boga, ani pacierza! Rzucą ci kawał surowego mięsa, dzięki śpiewy odzywają się w około, a ostra szabla wisi ci prawie nad głową!

I długo, długo Tańka miała jeszcze co opowiadać. Gromada słuchała jej ze zgrozą, Janko ze smutkiem. A skoro pieniądze zebrane na dalszą naukę sieroty oddawał ksiądz proboszcz gromadzie, pachole prosiło, aby je też wysłali do jakiej szkoły, gdzieby się mogło nauczyć szablą robić i pójść obronić i odbić inne matki i dzieci, skoro mu Bóg łaskawy pozwolił już odzyskać swoją matkę.



żydów, którzy nie będąc poddany mi rosyjskimi, prowadzą handel w Królestwie Polskim w Rosji.

Skoro spisy te będą gotowe i przesłane zostaną do kancelaryi tegoż ministerstwa, żydom takim doręczy się niezwłocznie nakaz, żeby co prędzej wynosili się z kraju.

Gdy tylko wieść o grożącym im niebezpieczeństwie gruchnęła pomiędzy żydami, natychmiast tysiące podań wysłali do Petersburga z prośbą, aby mogli pozostać w kraju i nadal zajmować się handlem. Ale na wszystkie te podania, jak donosi „Dniownik warszawski“, nadeszła temi dniami odpowiedź odmowna. Ztąd lament w Izraelu jest wielki, bo kraje polskie i rosyjskie to najzyskowniejsze pole dla żydowskiego handlu.

## NIEMCY.

— Kolonia. Do tutejszego seminarjum duchownego przyjęto w piątek znowu 26 młodzieńców. Jest zatem w tym zakładzie obecnie 48 kleryków.

— Wskutek porozumienia się Berlina z Rzymem, ma biskupem wrocławskim zostać ks. Stumpf, dotychczasowy biskup w Strasburgu w Alzacji. Następca jego ma też już być naznaczony.

— Podobno przywódca katolików niemieckich, dr. Windthorst otrzymał od Stolicy apostolskiej prywatny telegram z podziękowaniem za zasługi około stronnictwa centrum w Izbie poselskiej, z życzeniem, aby stronnictwo to i nadal było stróżem interesów Kościoła katolickiego w Niemczech.

## FRANCYA.

— Gazety donoszą, że ajenci policyjni pruscy aresztowali francuzkiego komisarza granicznego, Schnäbla, zwabiwszy go poprzednio na granicę pruską. Pisma francuzkie tak ten wypadek opowiadają:

W piątek wieczorem otrzymał p. Schnäbele od niemieckiego komisarza Gautscha w Ars list z prośbą, aby się zechciał pofatygować nad granicę, gdyż mu chce udzielić ważnych wiadomości. Schnäbele się stawił na czas, lecz komisarz niemieckiego jak nie było, tak nie było. Na drugi dzień otrzymał Schnäbele list, w którym przeprosza go Gautsch za niestawienie się i prosi go na środę; Schnäbele poszedł na wskazane miejsce w środę po południu, lecz przy słupie granicznym spostrzegł zamiast Gautschego, jakiegoś człowieka w białej bluzie. Cufnął się więc na granicę francuzką, którą na kilka kroków był opuścił i czekał.

Drugi człowiek w takiej samej bluzie, który się schował w winnicy, przyskoczył pierwszemu do pomocy i obaj napadli Schnäbela, który się bronił, lecz w końcu powalony został o ziemię i skępowany. Na krzyk jego przybiegli chłopci, którym się owi ludzie w bluzach wylegitymowali jako pruscy ajenci policyjni; ci przewlekli Schnäbela przez granicę, zaprowadzili go do Novéant, a zamtąd odwieziono go koleją do Metz.

Inne gazety parzykie piszą, że Schnäbela zwabił niemiecki komisarz Gautsch do Alzacji i że tam nastąpiło aresztowanie. Gautsch ma być rodowitym Alzatykiem.

Aresztowanie nastąpiło na rozkaz niemieckiego prokuratora, ponieważ Schnäbele popierał tajne związki Francuzów przeciw rządowi niemieckiemu i nadużywał w tym celu swego urzędowego stanowiska.

Rząd pruski zawiadomił o tym rząd francuzki i w Paryżu nie biorą podobno tej sprawy zbyt gorąco.

Schnäbele miał podobno być w odwiedzinach w mieście Novéant, leżącym już na ziemi niemieckiej. Gdy wracał, został przez dwóch ludzi aresztowany. Schnäbele bronił się z całych sił, ugryzł jednego

z owych z ludzi w palec i chciał uciec za granicę. Dognano go, okuto w kajdany i odstawiono zaraz do Metz, gdzie go wzięli w swą opiekę prokurator i sędzia śledczy.

## WŁOCHY.

— Do Rzymu donoszą z Abisynii, że władca tych krajów, dowiedziawszy się o tym, iż Włosi gotują wielką przeciwko niemu wyprawę, ze swjej strony nie zasypia gruszek w popiele, lecz do dzielnej szykuje się obrony.

W tym celu zwołał do swjej stolicy wszystkich wielkorzadców pojedynczych prowincyi i nakazał niezwłocznie zebrać wojska 40 tysięcy i zaopatrzyć je we wszelkie potrzeby wojenne.

Włosi przeto w swjej wyprawie do Abisynii, jak się zdaje, będą mieli twarde orzechy do zgryzienia i rzecz nie pójdzie im pewnie tak gładko, jak to sobie wyobrażali.

## HISZPANIA.

— Znany marszałek francuzki Bazaine (czytaj Bazen), który to w roku 1870 wydał Metz Prusakom, został później przez Francuzów wygnany na wyspę skalistą, z której z pomocą swjej żony zdołał umknąć. Zamieszkuje on obecnie w Hiszpanii, w stołecznym mieście Madrycie. Jakiś zagorzały, a zapewne i niespełna rozumu Francuz napadł go wśród białego dnia w jego pokoju, i zadał mu w głowę głęboką ranę sztyltem, aby, jak powiadał, zemścić się za zdradę Francyi. Napastnik pchnął go sztyltem najprzód w pierś, ale 76 letni marszałek cios odbił i chciał zadzwonić na służącego. Lecz napastnik do dzwonka go nie dopuścił i zadał mu drugie pchnięcie w głowę. Marszałek krwią zbroczony runął na ziemię, a morderca wtedy wyszedł spokojnie z pokoju. Służący Marszałka w tej chwili nadchodząc, zmiarkował co się stało i puścił się za mordercą w pogoń, którego też przytrzymał. Morderca przed sędzią śledczym śmiało odpowiedział, że chciał ukarać zdrajcę, i że sztylet jego jest zatrutym, co jednak się według najnowszych doniesień nie potwierdza. Stan marszałka budzi obawę dla nadwężonej czaszki, zwłaszcza w tak podeszłym wieku.

## ANGLIA.

— W Irlandyi usiłowano zamordować pewnego sędziego śledczego, który odznaczał się nadzwyczajną gorliwością w ściganiu członków należących do związku irlandzkiego i przez to ściągając na siebie w najwyższym stopniu nienawiść całej ludności okolicznej.

Gdy w nocy powracał z Dublina koleją żelazną, zaledwo o 50 kroków od dworca kolejowego padły naraz dwa strzały, z których jeden, pochodzący ze strzelby nabitj srotem, zranił go w czoło, szyję i w ramię.

Oto są opłakane skutki gnębienia niewinnej ludności, doprowadzonej do rozpacz.

## Wiadomości potoczne.

\* Olsztyn. Od niedzieli mamy bardzo piękne powietrze, a ciepło dochodzi przeszło 18 stopni. We wtorek i środę mieliśmy błyskawicę z grzotem i grad padał z deszczem.

Przed sądem przysięgłych toczyła się sprawa przeciw gospodarzowi Józefowi Schirmmacher z Kronowa. W przeszłym roku był on oskarżony o krzywoprzysięstwo i skutkiem tego skazany został na 4 lata do domu karnego i utratę praw honorowych na tenże czas. Teraz wniesł Schirmmacher o przestępcanie świadków i po ich zawezwaniu sąd

przyszedł do przekonania, że Schirmmacher jest niewinny i uwolnił go od kary i kosztów.

Miasto nasze należy teraz do drugiej klasy serwisowej, to jest zaliczone zostało do miast większych (drugorzędnych).

† Węgoje. Umarł tu w zeszłą sobotę zaopatrzony Sakramentami św. długoletni soltys, Kulbacki, znany z przezorności i dbałości o dobro gminy. Pogrzeb odbył się we wtorek 26 kwietnia, przy wielkim udziale krewnych i znajomych.

\* Rastembork. Powiesił się tu chłopiec 12-letni, syn wdowy mieszkającej na przedmieściu.

\* Arnsdorf. Listowy Bartzel zameldował się jako chory, następnego dnia zaś wydało się, że uciekł z domu do Münsterberg, z kąd napisał list do żony, w którym jej donosi, że już go ona więcej nie zobaczy. Jakoż następnego dnia znaleziono go w lesie w Münsterberg powieszzonego.

\* Elk. Pewien rybak kupił sobie konia w Polsce i dał go pewnemu człowiekowi do przeprowadzenia przez granicę. Na samej granicy został biedak zastrzelony przez żołnierza rosyjskiego, który go spostrzegł. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i 8 niedoroslých dzieci.

\* W Pisanicach pod Elkiem kobieta w kłótni uderzyła pewnego chłopca łopata w kark tak silnie, że w kilka godzin żyć przestał.

\* Reszel. Dnia 18 b. m. wieczorem spaliły się w Krausen dwa domy, w których mieszkało 6 rodzin. Wszystkie zapasy i ruchomości domowe zginęły w płomieniach.

\* Piława. Pociąg osobowy idący tu ztąd do Królewca dnia 16 b. m. wieczorem o godz. pół do 11ej, zawadził nagle o jakiś przedmiot. Pociąg zatrzymano, a urzędnicy kolei wyszedszy z wagonu, poczęli szukać przyczyny nagłego wstrząśnięcia lokomotywy. Pod ostatnim wagonem znaleziono człowieka, któremu kolój odcięła obie nogi i rękę aż do ramienia. 25 wagonów przeszło przez tego nieszczęśliwego, który twarzą ku ziemi zwrócony pomiędzy szynami leżał. Jest to młody, jeszcze nie żonaty robotnik kolejowy. Natychmiast zatelegrafowano do Królewca po wagon roboczy (lorę) i wzięto nieszczęśliwego, który żył jeszcze i w straszliwych boleściach się wiał, do kliniki do Królewca.

† Toruń. Dnia 23 b. m. wieczorem umarł opatrzony Sakramentami świętymi w 65 roku życia właściciel drukarni Józef Buczynski.

\* Tczew. W Dziewięciwólkach (Neunhuben) wszedł jakiś człowiek do karczmy w nieobecności gospodarza i wypił znaczną ilość wódki z flaszek. Następnie chciał uciec, ale ledwo uszedł sto kroków upadł na ziemię i ducha wyzionął.

\* Piła. Na dworcu tutejszym dostał się robotnik Kamiński pomiędzy dwa wagony, które go na śmierć zgmiotły.

\* O szyciu. Pochodzenie szluki szycia jest znacznie późniejsze, aniżeli haftowanie. Już za czasów starożytnych Rzymian haftowano bardzo kunsztownie, szycie wszakże nie było jeszcze znane; bogate szaty rzymskie nie potrzebowały żadnego szwu, toga i pallium w wolnych, agrafami spinanych fałdach układały się na postaci; przyszywano tylko ozdoby i to także ścięgiem do haftu używanym. Jakkolwiek na Wschodzie, z kąd wszelki zbytek w sukniach pochodzi, umiano już w starożytnych czasach szyc, szycie to było bardzo odmienne od dzisiejszego i polegało jedynie na lekkim zczepieniu szat, a zajęcie to należało wyłącznie do mężczyzn, kobiety bowiem uprawiały wyłącznie tkactwo. Dopiero wraz z wprowadzeniem białzyny, nieużywanej przez starożytnych, szycie stało się koniecznością. Jaką



trudność przedstawiało sporządzenie bielizny, dowodzi jasno to, iż były królowe, jak n. p. Elżbieta angielska, które posiadały po sześć zaledwie koszul. We Francji pierwsze płócienne koszule nosiła jakby w 15tym stuleciu małżonka króla Karola VII. Nawet Ludwik XIV w młodości swojej nie był dostatecznie w płócienne chustki zaopatrzony. W ubiegłym stuleciu dopiero sztuka szycia stała na wysokim stopniu udoskonalenia, a obfitość bielizny stanowiła dumę każdej gospodyni domu i poczęła grać wielką rolę w wyprawach ślubnych.

\* **Brunsbega.** Syn właściciela Ferdynanda Grollmus z Gubyt wziął ze ściany w domu rodzicielskim fuzya i ze żartów celował nią do parobka Salewskiego. Fuzya naraz pucila, a Salewski padł na ziemię bez duszy. W zeszły piątek stawał Grollmus przed tutejszą izbą karną, oskarżony o zabicie Salewskiego przez lekkomyślność. Sąd skazał go na miesiąc więzienia.

\* **Kurs rubli rosyjskich** jest już od dawnego czasu bardzo niskim i zmienia się

co chwila. Przykład strat jakie powoduje niska cena rubla, przytacza „Dziennik Łódzki.” Pewien kupiec w Zgierzu miał zapłacić w Anglii w listopadzie roku zeszłego 30 tysięcy rubli. Postarał się jednak o odłożenie wypłaty aż do zeszłego miesiąca. Na odłożeniu tém wypłaty stracił 5 400 rubli.

\* **Bogaty żebrak.** W Kasel aresztowano 21 b. m. żebraka, który miał przy sobie 14,000 marek w papierach wartościowych. Tyle sobie uzebrał. Pieniądze mu odebrano i wzięto je w aserwacyą, bo fiskus podatkowy obliczył się z tym żebrakiem i wytoczył mu proces o niepłacenie podatków.

\* **Skąpiec.** Pod Siegen na wsi umarła w zeszłym tygodniu z głodu kobieta, po której śmierci znaleziono 61,000 marek w złotych, pochowanych we wszystkich kątach. W izbie, oprócz kawałka suchego chleba, nie więcej nie znaleziono z żywności. Ta kobieta była znana ze skąpstwa.

\* **Fabryka prochu** w Genui we Włoszech wyleciała w powietrze. Huk był tak wielki, że na kilka mil go było słycać.

Z pomiędzy gruzów wydobyto 16 ciał robotników tamże zatrudnionych, które w straszliwy sposób były pokaleczone.

### Sprzedaż drzewa.

— W piątek, dnia 6 maja o godz. 10 w Loken.  
— W piątek, dnia 13 maja o 10 rano w Biesalu.  
— W piątek, 20 maja o godz. 10 rano w Jablonce.

### Olsztyn, ceny targowe.

	za 1 korzec	Mrk.	fen.
Pszenica . . . . .		6,40—6,80.	
Żyto . . . . .		4,30—4,60.	
Jęczmień . . . . .		3,50—3,50.	
Owies . . . . .		2,70—2,90.	
Groch bury . . . . .		5,60—5,60.	
Groch biały . . . . .		5,50—5,80.	
Kartofle . . . . .		1,40—1,40.	
Siano za centnar . . . . .		2,70—3,30.	
Słoma „ „ . . . . .		2,60—2,70.	

### Stowarzyszenie zabezpieczeń od gradobicia w Elberfeldzie. (Vaterländische Hagelversicherung zu Elberfeld).

Niżej podpisana agentura przypomina się szanownym interesentom, żeby jak najrychlej podali wnioski o zabezpieczenie od gradobicia. Premie obliczają się jak najtaniej, bez żadnych nadzwyczajnych dopłat. Radzimy, żeby każdy swoje żniwo zabezpieczył, tém bardziej, że w tym roku przepowiedziano straszliwe burze, gradobicia i wichry.

Olsztyn. **J. Woythaler.**

**Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym** pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój **specjalny skład**

**wszelkich przyborów i sprzętów kościelnych,**

które w bardzo gustownem wykonaniu i wielkim wyborze polecam, jako to: Monstrancje, kielichy z patenami, puszek do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, latarki procesyjne i do chorych, marszałki, lampy wieczne, pajaki, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św, trybularze i łódki do kadzidla, dzwonki harmonijne, żelaza do pieczenia i krajania opłatków, podstawki do mszału nader praktycznej konstrukcyi i t. d.

Figury św. Pańskich i stacye Drogi Krzyżowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye na blasze lub płótnie artystycznie malowane we wszelkich rozmiarach.

Prawdzie Licyńskie materye złotem, srebrem, lub jedwabiem wyszywane, symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów.

Gotowe ornaty i kapy ze słupami, krzyżami i symbolami lyońskiego wyrobu, oraz tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, burzy prawdziwe lyońskie w droższym i tańszym wykonaniu, jako też bieliznę kościelną we wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, rzeźbiarskie i pozłotnicze. Zajmuję się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach: buduję nowe ołtarze tak murowane, jako też drewniane; przerabiam i odzłacam stare ołtarze, a spróchniałym nadaję trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach i t. d. przesyłam na żądanie szkice i kosztorysy gratis i franco.

Wyrabiając przeważną część sprzętów kościelnych w mych własnych warsztatach, i posługując się tylko wyborowemi materyalami z renomowanych fabryk, jestem w możności oddawania takowych po możliwie tanich cenach.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale.

Nabywanie sprzętów ułatwiam, przyjmując stare w zamian za dopłatą, oraz rozkładając opłaty podług życzenia nawet i na dłuższy czas; przy gotówce udzielam stosownego rabatu.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

**J. Szpetkowski,**  
dekorator kościołów,  
Poznań, Berlińska ul. 2.



### Krople św. Jakóba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kureze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dzisiaj dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osiągnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schultz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie. Aptekarz R. Böttcher w Hawie. W Aptecce w Golubiu. W Aptecce w Ryniu i u E. Müllera w Brunsberdze.

### Tanie książki!

Nauka o Szkaplerzach. Czna 20 fen. — Pomsta Boża nad nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego, 25 fen. — Sąd ostateczny. Myśli i nauki na zbawienny Wiernych pożytek zebrane (z obrazkami) 40 fen. — Żywoty Świętych przez ks. P. Skargę (wydanie w książeczkach po 10, 5 i 3 fen., każda książeczka stanowi dla siebie całość, a zawiera żywot jednego Świętego. Spis wysyłanych dotąd Żywotów Świętych przesyłam na żądanie bezpłatnie i franko). — Genowefa. 40 fen., z oprawą 50 fen. — Ministrant czyli nauka służenia do mszy świętej, 15 fen. — Koszyk kwiatów, czyli Historia o pocziwój Marynce, niesłusznie oskarżonej o kradzież pierścienia. 40 fen. — Magdalena, powieść, 50 fen. — Zbiór pieśni świątynnych (352 stron) 80 fen. — Cud rzadki w świecie, że pijak przecie statkuje i t. d. 10 fen. — Powiastka o Wietrze (z siedmiu obrazkami) 60 fen. — Wesoły Figlarz 40 fen. — Oracye, pieśni i powinszowania przy obchodzie zaręczyn i wesela 30 fen. — Kopa wesołych i ciekawych opowiadań 30 fen. — Na koszt przesyłki książek dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen. Pieniądze trzeba przesyłać naprzód pod adresem:

**W. Fiałek w Chełmnie (Culm W/Pr).**

**Pomniki, nagrobki, krzyże z napisami i pasyjkami** pozłacane i niklowane, **kraty grobowe** podług własnych i nadesłanych rysunków, również **wszelkie artykuły ślusarskie do budowy i reperacye maszyn** wykonuje jak najtaniej

**Rudolf Neuber,**

ślusarnia techniczna i budowlana w Olsztynie

### Miesiąc Maj.

**Kwiaty św. Leonarda z Portu Mauricio**

z zakonu św. Franciszka ofiarowane w miesiącu Maju Maryi Najświętszej, czyli

Rozważanie wyjęte z Pisma świętego, dla użytku ludu wiejskiego. Cena 50 f. Na składzie w księgarni

**E Buchholza w Wartemborku.**

Kto nadesła 60 fenigów w znaczkach pocztowych, otrzyma książeczkę odwrotnie franko.

### Piwa

**krajowe i zagraniczne,**

jako to: **Pszor, Kulmbachskie, Loewenbräu** i inne mam zawsze na składzie.

— Piwo bawarskie w sądkach i butelkach poleca

**H. MAGENDANZ.**  
(Kaisergarten).

### Nasiona

ogrodowe i polne, są znowu jak corocznie w znanj dobroci do nabycia w handlu rasion

**H. Schikorr.**

Także jest tam do nabycia **SERADELLA**, którą można zamiast konicyny używać; takowa może być dwa razy do roku sprzątaną.